

STANISŁAW SALMONOWICZ  
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

### PRUS PIERWSZY WIEK XIX (1806–1871)\*

Kolejny tom poznańskiej syntezy dziejów Prus opracowało pięciu autorów (Grzegorz Kucharczyk, Dariusz Łukasiewicz, Rafał Łysoń, Zygmunt Szultka i Bogdan Wachowiak) pod redakcją G. Kucharczyka. Wszyscy spośród nich są bądź przez długie lata byli pracownikami Pracowni Historii Niemiec i Stosunków Polsko-Niemieckich Instytutu Historii PAN. Moje ogólne uwagi na temat tej syntezy, której kolejny – trzeci już tom – omawiam, sformułowałem, rozważając treść drugiego tomu<sup>1</sup>. Nie ulega wątpliwości, że jest to przedsięwzięcie monumentalne, którego współczesna historiografia niemiecka dotąd nie stworzyła. Poza rozdziałami wstępnymi i zwięzłym *Zakończeniem* pióra G. Kucharczyka książka dzieli się na trzy epoki (okresy). Perodyzacja ta jest zgodna z przeważającymi w tej mierze rozważaniami w literaturze przedmiotu: okres I: *Prusy w okresie reform Steinera-Hardenberga i wojny wyzwoleniczej 1806–1815*; okres II: *Prusy w dobie Restauracji i Wiosny Ludów (1815–1850)*; okres III: *Prusy monarchią konstytucyjną (1850–1871)*. Wyodrębnione zostały dla całości omawianej epoki rozdziały szczegółowe (tworzące ostatnią partię okresu III): VI – poświęcony stosunkom wyznaniowym; VII – kulturze i sztuce; VIII – mentalności, rodzinie i życiu codziennemu. Całość dzieła otrzymała solidne zaplecze warsztatowe, w którym problemem jest jednak brak indeksów osobowego i geograficznego. Bez względu na to, jak można ten fakt tłumaczyć, utrudnia to niewątpliwie korzystanie z tego tomu.

Moje uwagi, siłą rzeczy zwięzłe w konfrontacji z rozmiarami omawianej publikacji, nie mogą ani streszczać czy sygnalizować wielu szczegółowych wątków, ani przeprowadzać ich szerszej analizy. Recenzent jest więc w trudnej sytuacji, skoro studiuje dzieło przygotowane przez pięciu autorów od lat zajmujących się tą prob-

---

\* Uwagi o dziele: *Prusy w dobie kształtowania się kapitalizmu (1806–1871)*, red. Grzegorz Kucharczyk, oprac. Grzegorz Kucharczyk, Dariusz Łukasiewicz, Rafał Łysoń, Zygmunt Szultka, Bogdan Wachowiak (Historia Prus. Narodziny – mocarstwowość – obumieranie, t. 3, red. Bogdan Wachowiak), Instytut Historii PAN, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2014, ss. XVII, [1] + 1087, [1], ISBN 978-83-7177-863-6 (tekst dzieła zawiera wykazy tabel i ilustracji oraz niemieckie streszczenie).

<sup>1</sup> Por. Stanisław Salmonowicz, *O klasycznej monarchii pruskiej z lat 1701–1806*, *Czasy Nowożytność*, t. 24: 2011, s. 235–249.

lematyką. Większość prób ujęcia w sposób syntetyczny dziejów monarchii Hohenzollernów koncentrowało się i nadal się koncentruje na historii politycznej. Autorzy niemieccy czy angielscy z reguły traktują nie tylko wątki historii ekonomicznej czy społecznej, lecz także ważne dla Prus wątki polskie zupełnie nieraz marginesowo. Opracowanie autorów poznańskich, co także wynika z akcentowanych od lat zainteresowań niektórych spośród nich, poświęca o wiele większą uwagę sprawom społeczno-ekonomicznym, także wątkom polskim, co jednak nie oznacza, moim zdaniem, że eksponują je nadmiernie. Oczywiście i historia polityczna Prus jest tu szeroko omawiana, a sprawy kultury i życia codziennego znalazły nawet może szersze ujęcie, niż to było w poprzednim tomie. Statystycznie (ale nie w pełni dokładnie, bo pomijając uwagi wstępne i biorąc pod uwagę to, że niektóre podrozdziały łączą poszczególne wątki) można stwierdzić, że sprawom państwa pruskiego, jego polityki wewnętrznej i zagranicznej poświęcono ponad 300 stron, podobnie wiele uwagi poświęcono kulturze społeczeństwa (303 strony), a kwestiom ekonomiczno-społecznym znacznie ponad 400 stron. Kwestie związane z bytem i działalnością ludności polskiej i polityką władz pruskich wobec mniejszości tylko czasami zostały wyodrębnione w formie osobnych podrozdziałów. Całościowe podejście w wielu kwestiach określił w pewnej mierze we wstępie B. Wachowiak, podkreślając, że „pruskie reformy agrarne i przemysłowe nie stosowały kryterium narodowościowego i nie wykluczały ludności nieniemieckiej od udziału w korzyściach z tych reform płynących, co nie zawsze w historiografii, zwłaszcza polskiej, było dostrzegane” (s. 6). Dodam tu, że także polskie kłopoty z formą absolutną państwa pruskiego (zwłaszcza w dobie restauracji) również nie były jeszcze wyłącznie kłopotami polskimi (taki obraz bardziej wyrazisty ukaże dopiero epoka po roku 1871)<sup>2</sup>.

Rozdział wprowadzający, pt. *Charakterystyka źródeł i literatury*, opracowany został przez G. Kucharczyka. Oczywiście, jak wiadomo, literatura przedmiotu jest wręcz niezmiernie, ale i bardzo kontrowersyjna, skoro temat pruski, w każdym razie od drugiej wojny światowej, był niezwykle sporny. Autorzy są znawcami źródeł epoki, nie tylko drukowanych, lecz także archiwaliów, zwłaszcza dotyczących Pomorza. Wszelkie moje uwagi sugerujące jakieś uzupełnienia oczywiście wydają się niezbyt na miejscu podczas omawiania dzieła, które udało się wydać w tak budzących podziw rozmiarach. Być może nie sposób omówić zwięźle literaturę przedmiotu związaną z tomem trzecim *Historii Prus*. Wolałbym może podkreślić, jakie kwestie w literaturze są nadal kontrowersyjne, jakie publikacje ostatnich lat budzą nieraz poważne zastrzeżenia<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Ostatnio owe wątki modernizacyjne, wpływające na społeczeństwo polskie pod zaborem pruskim, zostały docenione, por. Szczepan WIERZCHOSŁAWSKI, *Orzeł czarny i orzeł biały. Problemy modernizacji społeczeństwa polskiego prowincji Prusy Zachodnie w XIX i na początku XX stulecia*, Olsztyn 2011; i moje uwagi: Stanisław SALMONOWICZ, *Ruch narodowy na Pomorzu wobec zaborcy w XIX wieku*, *Zapiski Historyczne* (dalej cyt. ZH), t. 77: 2012, z. 1, s. 147–156.

<sup>3</sup> O pracach Christophera Clarka i innych autorów angielskich por. moje uwagi w: Stanisław SALMONOWICZ, *Prusy w historiografii angielskiej*, ZH, t. 63: 2008, z. 2–3, s. 211–219. Marginesowo

Treść pięciu rozdziałów składających się na pierwszą epokę (lata 1806–1815) tworzą uwagi D. Łukasiewicza (rozdział I wprowadzający; rozdział III: *Reforma organów władzy państwowej*; rozdział IV: *Stosunki społeczno-gospodarcze i reforma stosunków wiejskich i miejskich*; oraz ostatni rozdział V: *Skutki wojen 1806/1807 roku i polityka zagraniczna Prus w okresie 1808–1815*), a także rozdział II pióra G. Kucharczyka pt. *Polityka i ustrój państwa w okresie reform Steina–Hardenberga*.

Reformy Steina–Hardenberga były i są w pewnej mierze tematem spornym w historiografii niemieckiej od 150 lat. Spór dotyczył zarówno skutków tych reform, ich okresu, roli odrębnej Heinricha Friedricha Karla vom und zum Steina czy Karla Augusta von Hardenberga, jak i kwestii, w jakiej mierze tradycje niemieckie (Stein) i wpływy ustrojowe angielskie, a w jakim stopniu rozwiązania francuskie określiły charakter tych reform. Przed laty napisałem o ich ocenie: „reformy pruskie stanowiły zasadniczy krok naprzód otwierający w Prusach drogę przemian kapitalistycznych, których – w każdym razie na polu gospodarki – nie można było już powstrzymać”<sup>4</sup>. Owe różnice zdań co do H.F.K. Steina (jego przydomek szlachecki dokładnie brzmiał „Karl vom und zum Stein”, a nie „von Stein”) i K.A. Hardenberga autorzy pomijają, w pewnym sensie na niekorzyść H.F.K. Steina, który mimo konserwatywnych sformułowań w swoich poglądach szedł o wiele dalej w kierunku roli społeczeństwa w państwie niż K.A. Hardenberg. Co do spraw ekonomicznych zabrakło mi (choćby w przypisie) wyjaśnienia kontrowersji wokół pojęcia tzw. pruskiej drogi do kapitalizmu, którego to terminu, dziś już raczej porzuconego, autorzy użyli na stronie 67. Kwestia także istotna, że nigdzie nie wskazano, iż w nauce jest obecny spór co do daty zamykającej reformy Steina–Hardenberga. Autorzy przyjęli tu rok 1815 i oczywiście stanowisko to ogólnie uważam za słuszne, ale wypadałoby może podkreślić, że i sam K.A. Hardenberg, i inni „oświeceni biurokraci” podejmowali kontynuację reform po roku 1815. Czy dymisja reformatorów w roku 1819, a także definitywne odejście od planów powołania parlamentu (co aprobował osamotniony, ale nadal urzędujący kanclerz K.A. Hardenberg) nie kończą dopiero epoki reform<sup>5</sup>?

W stosunkowo obszernym ujęciu reform ustrojowych najrozległej może opisano pruskie reformy militarne. Ważna sprawa reformy oświaty i wyznań została omówiona dopiero w specjalnych rozdziałach z zakresu tej tematyki. Czasami w opisie różnych kwestii, które zająłoby się między poszczególnymi rozdziałami,

---

zwracam uwagę na pomyłki drukarskie w omawianej publikacji, ale podkreślam, że są one bardzo rzadkie: w tytule pracy Ch. Clarka miast słów „Iron Kingdom” jest „Iron Kingom”, a na stronie 20 w tytule pracy pod redakcją Hansa-Jürgena Bömelburga miast „Der Fremde” jest „Der Fredem”.

<sup>4</sup> Stanisław SALMONOWICZ, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 2004 (wyd. 3), s. 243.

<sup>5</sup> Friedrich Meinecke w swoich głośnych pracach o epoce reform przyjmował rok 1819 jako datę jej końca. Definitywna katastrofa planów konstytucyjnych w latach 1819–1822 „miała swoje dalekosiężne skutki w dalszym rozwoju monarchii pruskiej, która aż do r. 1918 opiera się na zasadzie rządów monarchy, zachowującego nawet w konstytucyjnym systemie władzy mocną pozycję” (S. SALMONOWICZ, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, s. 269).

zabrakło mi odsyłaczy dla czytelnika do innych partii dzieła, co także momentami ratowałoby przed powtórzeniami. Rozdział IV okresu pierwszego to sprawy społeczno-gospodarcze, omówione, rzecz można, *con amore* przez autora, znanego specjalisty od tych zagadnień. Skutki reform w tej dziedzinie można krótko streścić w następujący sposób: 1) zniesione zostało poddaństwo chłopów, a także ograniczenia w obrocie ziemią (szczegółowe przepisy i ich realizacja w latach 1807–1810); 2) znikła równocześnie polityka ochrony chłopów jako posiadaczy ziemi zależnej od właściciela ziemskiego; chłop stał się wolnym poddanym, co otwierało drogę do jego udziału w systemach wyborczych, w obowiązku podatkowym i powszechnym obowiązku służby wojskowej; nierozwiązany pozostawał problem własności ziemi uprawianej przez chłopów; 3) dalsza „długa droga” to umacnianie niewielkiej grupy chłopów posiadających samodzielne ekonomicznie gospodarstwa (typ farmerski), równocześnie ze zwiększającą się liczbą chłopów bezrolnych wybierających pracę najemną w rolnictwie, bądź *exodus* do miast w służbie przemysłu, który uzyskiwał – etapami po roku 1815 – tanią siłę roboczą. „Naczelnym bowiem problemem nie była bowiem własność, a kwestia spłacenia szlachty” (s. 127). Te kwestie będą rozstrzygane latami aż po rok 1848. Rozwiązanie problemu stosunków między dworem a chłopem było przedmiotem edyktów regulacyjnych z 1811 r. Wykup ciężarów ciążących na ziemi uprawianej przez chłopów prowadził z reguły do utraty części ziemi na rzecz pana oraz różnych form wykupu zobowiązań. Pruskie reformy otwierały jednak drogę do wytworzenia się warstwy średniego i zamożnego chłopstwa kosztem pozostałych włościan. Reformy w trakcie realizacji, choć w istocie były korzystne dla właścicieli ziemskich, spotkały się z ich ostrym oporem. Trzeba jednak przyznać, że kosztem słabszej ekonomicznie i prawnie znacznej grupy ludności wiejskiej stworzono ostatecznie w Prusach warunki dla rolnictwa nowoczesnego, opartego bądź na folwarkach dworskich z najemną służbą, bądź na stosunkowo dużych gospodarstwach chłopskich. Trudno nie pamiętać, że do dziś rolnicza Wielkopolska i Pomorze reprezentują struktury własności ziemi o wiele „zdrowsze” ekonomicznie w porównaniu z rozdrobnionym (także wskutek komunistycznej reformy rolnej) rolnictwem dawnej Galicji czy Kongresówki.

W rozdziale V omówiono sprawy polityki pruskiej po klęsce, tzw. wojnę wyzwoleńczą przeciw Napoleonowi w 1813 r. (ta kwestia została ujęta zgodnie z nowszymi badaniami, które odeszły od legend pruskiej doby XIX w.). Na uwagę zasługuje opis długich sporów podczas obrad kongresu wiedeńskiego, w sporej mierze w sprawie polskiej. Zazwyczaj omawia się w podręcznikach rezultaty końcowe kongresu wiedeńskiego bez opisywania spornych wariantów między mocarstwami. Przetargi o ziemie różnych krajów, o których bezceremonialnie decydowano w Wiedniu, są jednak ciekawe. Amerykański dyplomata Henry Kissinger przed laty niezwykle pozytywnie wypowiadał się o „ładzie” kongresu wiedeńskiego. Decyzje roku 1815 były w istocie skomplikowaną grą handlu ziemiami wyłącznie w celu zrównoważenia interesów wielkich mocarstw, nad czym szczególnie czuwała Wielka Brytania. Trudno też mówić o trwałości tych decyzji wobec zjedno-



czenia Włoch i Niemiec, powstania niepodległej Belgii, przemian na półwyspie bałkańskim, w tym wojny krymskiej, która miała zapobiec ekspansji rosyjskiej. Prawdą natomiast jest, że do wojny światowej utrzymano podział Polski jako w istocie jedyny trwały rezultat kongresu wiedeńskiego.

Okres II – *Prusy w dobie Restauracji i Wiosny Ludów (1815–1850)* – otwiera rozdział I o ustroju terytorialnym i politycznym Prus pióra G. Kucharczyka. Opis wielkiej i trwałej reformy administracji państwowej (prowincje, rejencje, powiaty) jest przejrzysty. Może upominałbym się o wyraźniejsze zaznaczenie, że zasadniczą rolę w zakresie kompetencji odgrywały rejencje. Autorzy odwołują się stosunkowo często w przypisach do literatury przedmiotu, zwłaszcza pozycji klasycznych, dość wiekowych (jak np. prace Conrada Bornhaka), ale pomijają nowoczesną, bogatą w treść wielotomową *Deutsche Verwaltungsgeschichte* pod redakcją Kurta G.A. Jensericha. Osobiście apelowałbym również, ale zdaję sobie sprawę z iluzoryczności uwag oczekujących rozszerzenia i tak obszernego tekstu, o częstsze cytowanie polskich prac, w tym niekiedy krytycznych recenzji o pracach niemieckich<sup>6</sup>. Ze spraw politycznych bardzo przekonująco wypada przedstawienie postaci Fryderyka Wilhelma IV w kontekście jego działalności przed rokiem 1848. Rozdział II – *Reformy uwłaszczeniowe lat 1816–1850* (B. Wachowiak) – kontynuuje szczegółowe ujęcie tych wątków z epoki Steina–Hardenberga. Długi proces uwłaszczeniowy, walka właścicieli ziemskich o możliwie dla nich najkorzystniejsze rozwiązania przedstawione zostały może nawet nazbyt szczegółowo, ale trudno to traktować jako zarzut w tej ważnej kwestii. W chwili obecnej żadne z ogólnych dzieł o Prusach w historiografii światowej nie zawiera tak kompetentnego ujęcia opartego nieraz na bezpośrednim studium źródeł archiwalnych. Zabrakło mi może bardziej dobitnego, lapidarnego podsumowania<sup>7</sup>. Rozważania o przemianach w rolnictwie kontynuuje rozdział III – *Rozwój rolnictwa w państwie pruskim w dobie uwłaszczenia* (również pióra B. Wachowiaka, s. 255–291)<sup>8</sup>. Także bogaty w treść jest rozdział IV

<sup>6</sup> Od lat walczę – za przykładem mego mistrza, Karola Koranyiego – o uwzględnianie w badaniach opinii recenzentów. Czasami jakiś błąd, raz wprowadzony do historiografii, mimo sprostowania w recenzjach, powtarza się przez dziesiątki lat... Dla zagadnienia roli stanów prowincjonalnych przywołałbym mój artykuł: Stanisław SALMONOWICZ, *Prawo prowincjonalne Prus Zachodnich i sprawa jego kodyfikacji (1772–1844)*, ZH, t. 45: 1980, z. 2, s. 25–59, którego strona niemiecka z reguły nie zna. Z kolei dla pracy: Wolfgang NEUGEBAUER, *Politischer Wandel im Osten. Ost- und Westpreußen von den alten Ständen zum Konstitutionalismus*, Stuttgart 1992, moje uwagi: Stanisław SALMONOWICZ, *Z dziejów parlamentaryzmu stanowego w Prusach Wschodnich i Zachodnich (1824–1847)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1993, nr 3, s. 449–456.

<sup>7</sup> Definitywna ocena rezultatów reform uwłaszczeniowych nie jest łatwa. Modernizacja rolnictwa w kierunku zasad gospodarki kapitalistycznej była faktem, ale nadal długi czas wieś pozostawała w cieniu różnych jeszcze niezlikwidowanych na wschodzie przywilejów właścicieli ziemskich: władza sądowa (częściowo aż do 1848 r.), administracyjno-policyjna (do 1872 r.), przywilej polowania (do 1848 r.). Te przepisy obejmowały jednak głównie wschodnie prowincje Prus i Brandenburgię.

<sup>8</sup> Na stronie 284 czytamy: „Przebieg wprowadzania i upowszechniania się nowych kapitalistycznych stosunków w gospodarce wiejskiej w całych Prusach nie doczekał się, jak dotąd, systematycznego i wyczerpującego opracowania, znane są jednak ogólne linie rozwojowe”. Por. także moje uwagi: S. SALMONOWICZ, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, s. 255 n.

pt. *Kształtowanie się kapitalizmu w rzemiośle, przemyśle i handlu* (G. Kucharczyk), który szeroko korzysta również z prac polskich autorów związanych z tą tematyką w zakresie dziejów Pomorza *sensu largissimo*. Ułatwiało to także stan badań w historiografii niemieckiej (obok pionierskiej w swoim czasie pracy Wiliama Otto Hendersona, zwłaszcza prace Wilhelma Treuego i Hansa-Ulricha Wehlera). Można lapidarnie podsumować rozdziały o sprawach ekonomicznych i społecznych, że stosunki kapitalistyczne w Prusach rozwijały się zasadniczo z tym balastem, iż nadal istniały znaczące różnice (z każdego punktu widzenia) między zachodnimi i wschodnimi prowincjami Prus. Tak ważne kwestie, jak polityka unifikacji celnej między państwami niemieckimi organizowana przez Prusy i dynamiczny rozwój pod koniec tego okresu sieci kolejowej w Prusach, wreszcie rola przemian infrastruktury komunikacyjnej zostały tu w odpowiedni sposób podkreślone. Autor tego rozdziału poświęcił także wiele uwagi procesom urbanizacji w Prusach pierwszej połowy XIX w.

Niezwykle obszerny rozdział V (*Społeczeństwo, jego udział w życiu politycznym, problem polski*), podzielony aż na siedem podrozdziałów, opracował R. Łysoń (łącznie strony 370–474, w tym sprawom polskim poświęcony został w całości podrozdział 6 pt. *Aktywność polityczna ludności polskiej i jej udział w walce narodowowyzwoleńczej*). *Nota bene* osobiście nie używam terminu „walka narodowowyzwoleńcza”, który był sloganem często używanym nie *à propos* w dobie PRL. Poniżej tylko kilka uwag o treści tej niemal sporej monografii. Po pierwsze, trzeba podkreślić dynamiczny rozwój demograficzny Prus w granicach z roku 1815: w ciągu 50 lat Prusy podwoiły liczbę ludności (zwłaszcza w latach 1830–1850 mimo trudności typowych dla epoki wczesnokapitalistycznej szybszy wzrost demograficzny prowincji wschodnich, zwłaszcza Śląska). W granicach z roku 1815 Prusy stały się – odmiennie od sytuacji z roku 1806 – państwem o ludności przede wszystkim etnicznie niemieckiej. Mniejszość polska była widoczna poza Wielkopolską głównie w rejencji opolskiej, ale odrodzenie narodowe na Śląsku było procesem powolnym. Sprawy te wyraziście ujęły szczegółowe tabele (s. 386–387). Omówione zostały także inne mniejszości etniczne czy raczej religijne (jak Żydzi). Ludność żydowska w Niemczech podlegała dynamicznym procesom asymilacji, jednakże jej największe skupisko, o zróżnicowanym jeszcze charakterze, było w Wielkim Księstwie Poznańskim. Trudny problem ówczesnych statystyk narodowościowych oraz polityki władz wobec mniejszości polskiej autor omówił dla tej epoki stosunkowo zwięźle, wskazując na przechodzenie od polityki asymilacji w ramach państwa pruskiego do polityki *sensu stricto* germanizacyjnej, której pierwszym wielkim reprezentantem był Theodor von Schön (por. s. 393 n.). Zabrakło mi w tym kontekście szerszego odwołania się do roli Edwarda Flotwella w Wielkopolsce<sup>9</sup>. Nie przeczę, że biurokracja pruska (zwłaszcza do roku 1830) realizowała raczej *quasi*-oświeceniową politykę cywilizacyjną, która w praktyce polegała jednak na wpajaniu języka i kultury niemieckiej. Rezultaty tej polityki były dla polskiego interesu

<sup>9</sup> Do tej kwestii autorzy powracają jeszcze przy innej okazji.

narodowego w istocie niemal jednoznaczne, prowadziły do procesów germanizacyjnych, zwłaszcza na Warmii i na Mazurach, na Śląsku i na Pomorzu. Ogólnie biorąc, jeżeli słusznie autorzy unikają zbyt „polonocentrycznych” ustaleń dawniejszej polskiej historiografii, to jednakże brakuje czasami konkretnych wzmianek o polityce ograniczania żywiołu polskiego, zwłaszcza w dziedzinie oświaty<sup>10</sup>. Nie ulega bowiem wątpliwości, że polityka pruska wobec spraw polskich po roku 1830, przede wszystkim na tle represji doby powstania listopadowego, stała się coraz bardziej aktywnie negatywna wobec polskich dezyderatów czy dążeń, co także było z tej strony wynikiem obaw przed tzw. polską falą w Niemczech<sup>11</sup>. Na stronach 404–406 autor podkreślił wyraźnie, że to głównie silny opór szlachty wielkopolskiej hamował w tej prowincji procesy uwłaszczeniowe i prowadził do późnych w czasie decyzji korzystniejszych dla właścicieli ziemskich. Podkreślam także istotny podrozdział o roli junkierstwa i burżuazji w życiu politycznym Prus (s. 412–436). Monumentalna synteza społeczeństwa niemieckiego H.-U. Wehlera porównawczo w skali całych Niemiec torowała tu drogę, do tego dochodzi szereg najnowszych prac niemieckich. Stwierdzenie, które każdy badacz dziejów Prus tej epoki musi stale mieć na uwadze, to fakt, że ogólny dynamizm rozwoju państwa i społeczeństwa pruskiego po roku 1815 wiązał się ze zróżnicowaniem, nierównomiernością tego rozwoju, zwłaszcza między typowymi prowincjami wschodnimi a zachodnimi na czele z Nadrenią. To musiało oczywiście wpływać na procesy polityki w państwie, prowadząc najpierw do wybuchu rewolucyjnego Wiosny Ludów, a potem do stosunkowo elastycznego zakończenia burzliwych spraw tej epoki, przy czym częściowa, istotna modernizacja ustroju państwowego utrzymała od lat pięćdziesiątych zasadnicze elementy władzy królewskiej i znaczenie dotychczasowej elity. Liberalizm pruski mimo więc pewnych sukcesów zwycięstwa w państwie nie uzyskał, a próby demokratyzacji społeczeństwa zostały zahamowane. Obie te kwestie w pełni unaoczniała polityka epoki rządów Otto Bismarcka, w toku której państwo etapami, wprawdzie w różnych kierunkach, w sposób nieunikniony się modernizowało, jednakże ciągle raczej korzystną dla elit konserwatywnych drogą modernizacji „odgórnej”, co ostatecznie określiło później negatywne zjawiska w rozwoju Prus i Rzeszy Niemieckiej w dobie wilhelmińskiej. Słabości niemiecko-pruskiego liberalizmu były wielkim tematem niemieckiej historiografii po drugiej wojnie światowej. Idąc głównie za wzorami angielskimi, liberałowie pruscy i niemieccy kładli nacisk na wagę liberalizmu ekonomicznego, mniej radykalnie traktując sprawy ściśle polityczne, co będzie w przyszłości pozwalać na sojusze z konserwatystami pruskimi w różnych konfiguracjach. Tu także daje się zaobserwować dość paradoksalny fakt silnych wpływów liberalizmu w tym rozumieniu w Pru-

<sup>10</sup> Tu wystarczyłoby odsyłanie do konkretnych ustaleń tomu 3 zbiorowej *Historii Pomorza* pod redakcją Gerarda Labudy.

<sup>11</sup> Autor o roli powstania listopadowego pisze na stronach 407–409. Odwołanie E. Flotwella w 1841 r. na kilka lat złagodziło sytuację, która ponownie uległa zaostrzeniu w latach 1846–1848. *Nota bene* szerzej sprawy antypolskiej polityki pruskiej poruszone zostały w rozdziale o kwestiach wyznaniowych (s. 802–807).

sach Wschodnich w sojuszu z miejscową szlachtą. Analizy tych kwestii w pracy są moim zdaniem bardzo udane.

Osobno omówione zostały postawy ludności polskiej (s. 451–468), w całym ich zróżnicowaniu. Natomiast opis konspiracji w zaborze pruskim, prowadzących do wydarzeń roku 1846, uznałbym za może zbyt łagodny. Powstania narodowe i ich klęski są zawsze przedmiotem ostrych sporów w naszej historiografii. Osobiście jestem pewny tezy, że właśnie próba powstańczo-konspiracyjna, ta w roku 1846, z zupełnie wręcz niemal operetkowym powstaniem krakowskim, zasługiwała wyłącznie na oceny krytyczne, była przykładem owego romantycznego *liberum conspiro*. W zaborze pruskim wydarzenia roku 1846 w sporej mierze otworzyły drogę do klęski polskich dążeń roku 1848. Można sądzić, że nie jest to hipoteza historyczna całkowicie bezzasadna, iż gdyby nie rok 1846, wykrycie sieci konspiracyjnej głównie w Wielkopolsce i konsekwencje tych wydarzeń w opinii władz pruskich i społeczeństwa niemieckiego w roku 1848 – okresie Wiosny Ludów w Poznańskim – byłby możliwy jakiś kompromis, korzystny dla sprawy polskiej, powrót do szerszych swobód w ramach Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Można oczywiście sądzić, że wydarzenia roku 1846 i wielki proces Polaków w Berlinie w 1847 r.<sup>12</sup> odegrały znaczną rolę w rozwoju narodowej świadomości Polaków w zaborze pruskim, jednakże cena zapłacona za te konsekwencje była zbyt wysoka. Przykład autonomii galicyjskiej, jakże istotnej dla rozwoju kultury narodowej i dla przygotowania sytuacji prowadzących od 1914 r. do odrodzenia państwa polskiego, jest tu znamieny. Ewentualnie władze pruskie mogłyby szukać podobnego rozwiązania sprawy polskiej w ramach swojego państwa, ale wydarzenia lat 1846–1848 zapewniły w opinii prusko-niemieckiej przewagę stanowiska zdecydowanie negatywnego wobec istnienia mniejszości polskiej, co w drugiej połowie XIX w. miało zaowocować ostrą polityką germanizacyjną, oficjalną koncepcją tzw. *slawische Gefahr*<sup>13</sup>.

Rozdział VI omawia politykę wewnętrzną i zagraniczną Prus tej epoki, co kontynuuje rozdział VII pt. *Wiosna Ludów w Prusach* (oba rozdziały pióra redaktora tomu G. Kucharczyka, s. 484–560). Omawiając problem stosunku władz pruskich do idei zjednoczenia Niemiec, autor słusznie kwestionuje poglądy minimalizujące rolę Związku Celnego jako ważnego etapu na drodze do łączenia interesów ogólnoniemieckich z rolą Prus. Przed wielu już laty napisałem, że „najważniejszą rzeczą dla burżuazji niemieckiej była kwestia jedności gospodarczej kraju, stwo-

<sup>12</sup> Proces przeciw polskim spiskowcom toczył się od 2 VIII 1847 r. przez cztery miesiące w Moabie. Oskarżone były aż 254 osoby. Zapadły częściowo surowe wyroki. Proces jednak miał duże znaczenie dla dziejów procedury karnej w Prusach, ponieważ ze względów technicznych wprowadzono w nim, w miejsce procesu inkwizycyjnego, formy procesu mieszanego, a w szczególności jawność rozprawy głównej, co pozwoliło publiczności na śledzenie przebiegu sprawy.

<sup>13</sup> Czasami nie jest rzeczą jasną kolejność wywodów: dlaczego autor omawia naprzód wydarzenia lat czterdziestych, by wrócić potem do ruchu narodowego od 1815 r. i ponownie omówić na końcu lata 1844–1847.



rzenie ogólnoniemieckiego rynku”<sup>14</sup>. Opis Wiosny Ludów w Prusach w sposób nieunikniony uwzględnia kontekst ogólnoniemiecki, nieudane próby zjednoczenia Niemiec: naprzód według wzorca liberalno-demokratycznego (może więcej miejsca należało poświęcić parlamentowi ogólnoniemieckiemu we Frankfurcie nad Menem), potem przez sięganie po rolę króla Prus. Mało która kwestia ze spraw XIX w. była w historiografii niemieckiej po drugiej wojnie światowej tak szeroko debatowana jak Wiosna Ludów, by wspomnieć tylko głośne dzieła Veita Walentina, Günthera Grünthala, Thomasa Nipperdeya, Reinharda Kosellecka czy H.-U. Wehlera. W istocie każda większa próba syntezy spraw niemieckich XIX–XX w. sięgała po rozważania nad dwoistym bilansem Wiosny Ludów w Niemczech i w Prusach. W wewnętrznych dziejach Prus lat 1848–1849 obserwujemy początkowo realizację programu liberałów, wzrost sił radykalnej lewicy demokratycznej oraz stopniową konsolidację konserwatystów u władzy zdecydowanych na „przywrócenie porządku”. Część liberałów przeszła na pozycje umiarkowane i ułatwiła powrót władzy królewskiej w drodze zamachu stanu, który jednak nie mógł już cofnąć wielu decyzji z roku 1848. Król, po rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego, był zmuszony do wydania okrojonej, przez siebie nadanej, konstytucji dla państwa, która była w dużej mierze oparta na liberalnym projekcie rządu Gottfrieda Ludolfa Camphausena, poprzednio odrzuconym przez bardziej demokratyczne Zgromadzenie. W sumie, zamykając burzliwy okres Wiosny Ludów, władza królewska realizowała „reformistyczny konserwatyzm” (s. 520). Ponownie wybrany nowy parlament, uznany za zbyt radykalny, został rozwiązany i wprowadzono w Prusach nowe prawo wyborcze zdecydowanie niedemokratyczne, które przetrwało w Prusach nawet powołanie II Rzeszy Niemieckiej aż po rok 1918<sup>15</sup>! Równocześnie na płaszczyźnie ogólnoniemieckiej, Prusy, działając ściśle z Austrią, obaliły dążenia do demokratycznego zjednoczenia Niemiec i wielokrotnie organizowały zbrojne interwencje w krajach niemieckich w celu przywrócenia *status quo*. To także dotyczyło unicestwienia polskich dążeń narodowych w Poznańskim. Tzw. małoniemiecka koncepcja zjednoczenia Niemiec bez Austrii – na czele z Prusami – została na długie lata pogrzebana, jednakże rozbudzony wydarzeniami roku 1848 nacjonalizm niemiecki otworzy z czasem drogę do zjednoczenia Niemiec drogą „odgórną” z hegemonią Prus, akceptowaną jako konieczna dla zjednoczenia państwa niemieckiego. Chwilowo Austria triumfowała (porozumienie z Prusami w Ołomuńcu w listopadzie 1850 r.).

Znowelizowana konstytucja Prus określała losy polityczne państwa w latach 1850–1871, które są w omawianej książce tematem trzeciego okresu. Rozdział I (autorstwa G. Kucharczyka) omawia stosunki ustrojowe i politykę wewnętrzną

<sup>14</sup> S. SALMONOWICZ, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, s. 266.

<sup>15</sup> Jaskrawo niedemokratyczny był podział ogółu wyborców w Prusach na trzy klasy, co zapewniało dwóm pierwszym przewagę w określaniu składu parlamentu, ponieważ klasa trzecia (ponad 80% obywateli) wysyłała jedynie niecałe 5% posłów. Takie trzy klasy w prawie wyborczym przetrwały w Prusach do 1918 r.

Prus w tym okresie. Dla epoki 1850–1867 w polityce wewnętrznej najważniejszy był spór o kompetencje między parlamentem a królem. Próba przejścia przez liberałów w pewnej mierze kontroli nad władzą wykonawczą w tzw. Nowej Erze załamała się w sporze o władzę królewską w zakresie spraw wojskowych. Mianowany premierem twardy, ale i elastyczny konserwatysta O. Bismarck wygrał rozgrywkę z parlamentem w latach 1863–1867 (o tym obszernie na s. 573 n.), ale dokonał tego także dzięki błyskotliwym sukcesom w polityce zagranicznej (wojna o Szlezwik, wojna z Austrią 1866 r.). Rozbudowana i wzmocniona reformami armia pruska odniosła świetne zwycięstwo militarne nad Austrią, eliminując ją na zawsze z decydowania o sprawach niemieckich i otwierając bezpośrednio drogę do realizacji planu zjednoczenia Niemiec na warunkach pruskich (s. 581–582). To, co zakreslił wstępnie rozdział I, szczegółowo rozwinął dopiero rozdział V pt. *Polityka wewnętrzna i zagraniczna Prus w latach 1850–1871*, także pióra G. Kucharczyka; jednakże rozdział V poprzedzają aż trzy rozdziały dotyczące problematyki gospodarczo-ekonomicznej i społecznej. Skomplikowana struktura książki być może przypomina nieco budowę niektórych symfonii, w których pewne wątki pojawiające się w części wstępnej wracają w innym układzie. Nie jestem pewien, czy układy konstrukcyjne pracy są zawsze godne poparcia. Siłą rzeczy postanowiłem trzymać się jednak układu – kolejności poszczególnych rozdziałów. Stąd przed rozdziałem V trzeba parę słów poświęcić poprzedzającym go rozdziałom II–IV.

W rozdziale II dominują następujące wydarzenia z epoki po roku 1850: dokończenie reformy uwłaszczeniowej i dalsza modernizacja rolnictwa, likwidowania pozostałości, także feudalnych, oraz dynamiczny rozwój przemysłu i nowoczesnej infrastruktury. Niemal ostatecznym aktem likwidacji elementów feudalnych w organizacji wsi było: „zniesienie w roku 1872 władzy policyjnej właścicieli w obrębie majątków ziemskich” (s. 594). O skutkach reform agrarnych pisał R. Łyson, z kolei sprawy miast i przemysłu opracował G. Kucharczyk. Jest to szczegółowe ujęcie tych kwestii oparte na ogromnej literaturze ostatnich dwudziestu lat (ze strony polskiej m.in. prace Edwarda Włodarczyka, Włodzimierza Stępińskiego, Andrzeja Piątkowskiego). Rewolucja przemysłowa, która określiła rozwój gospodarczy Prus i wielu innych krajów niemieckich, swe dobitne w skali europejskiej rezultaty uwidocznili dopiero po roku 1870. Zabrakło mi tu może kilku słów podsumowania całości spraw gospodarczo-społecznych.

Rozdział IV, także pióra R. Łysonia, pt. *Społeczeństwo i jego udział w życiu politycznym* (s. 655–705), porusza na wstępie kwestie demograficzne, co w gruncie rzeczy powinno zostać omówione wcześniej. Tak czy inaczej autor podkreśla, że w latach 1850–1870 Prusy stały się najdynamiczniejszym pod względem rozwoju demograficznego krajem niemieckim, a w latach 1864–1866, przyłączając Szlezwik-Holsztyn, Hanower i inne terytoria, niekwestionowanym hegemonem Niemiec *avant la lettre*. Rok 1871 miał tę ewolucję zakończyć. Jeżeli w roku 1850 Prusy liczyły ponad 16 milionów mieszkańców, to w roku 1871, w momencie wejścia do zjednoczonych Niemiec, były to ponad 24 miliony. Do roku 1871, głównie dzięki

provincjom wschodnim, Prusy nadal były krajem rolniczo-przemysłowym, jednakże stały wzrost ludności miast i liczby pracowników najemnych w przemyśle otwierał drogę do budowy wielkiego państwa przemysłowego. Z punktu widzenia politycznych preferencji rosło zróżnicowanie społeczeństwa, w którym mimo roli burżuazji i początków ruchu robotniczego nadal dominowały siły konserwatywne, m.in. dzięki zręcznej polityce premiera O. Bismarcka. Jego działania bowiem w sprawie zjednoczenia Niemiec i polityki zagranicznej będą uzyskiwały poparcie różnych środowisk liberalnych, nie bez sukcesów w Prusach koncepcji niemieckiego nacjonalizmu. W rezultacie „prawicowe skrzydło liberałów w Prusach ostatecznie uznało pruską rzeczywistość polityczną i program zjednoczenia Niemiec pod egidą Prus w myśl zasad zaproponowanych przez Bismarcka” (s. 676). Symboliczną rolę odgrywała tu, moim zdaniem, zwłaszcza działalność naukowa i publicystyczna historyka pruskiego Heinricha von Treitschkego, który redagował m.in. wpływowy periodyk „Preußische Jahrbücher”<sup>16</sup>. Na uwagę zasługuje stosunkowo szczegółowa (s. 680–689) analiza roli i składu parlamentu pruskiego w tym okresie. Osobno, co jest rzadkością w niemieckich opracowaniach historii Prus, szerzej omówiono problemy mniejszości narodowych w Prusach.

Rozdział V to polityka wewnętrzna i zagraniczna Prus. To dopiero dojście do władzy O. Bismarcka zapoczątkowało nowy, zdecydowany, ale i elastyczny kierunek rządów. Jego polityka zagraniczna, przynosząca kolejne sukcesy, pozwalała na rozwiązywanie trudności w polityce wewnętrznej. Wykorzystywał on wszystkie możliwości w biegu spraw europejskich (zwłaszcza epokę powstania styczniowego i sprawy włoskie), by móc ostatecznie wyeliminować Austrię z Niemiec w wojnie roku 1866, w której Francja i Rosja były neutralne, a Prusy skorzystały z pomocy włoskiej. Na stronie 723 czytamy: „Nie będzie przesadą stwierdzenie, że największe korzyści z wybuchu powstania styczniowego, a następnie stłumienia go przez Rosję, wyniosły Prusy”. Pamiętać więc warto, wbrew takim czy innym pozorom, że „sprawa polska” nieraz decydowała o najważniejszych koncepcjach pruskich od 1813 r. po epokę powstania styczniowego. Nie ulega wątpliwości, że laury zręcznego, ale i twardego dyplomaty, dawniej i dziś szczerze rozdawane w historiografii niemieckiej O. Bismarckowi, były zasłużone. Z polskiego punktu widzenia nie da się oczywiście nie podkreślić, że „era Bismarcka”, pośrednio czy bezpośrednio, będzie dla polskich interesów epoką „niewesołą”. Wojna z Austrią była ostatnim przypadkiem, gdy część państw niemieckich stała po stronie austriackiej, a klęska Austrii otworzyła drogę do powołania w 1866 r. Związku Północnoniemieckiego, co zapewniło realną hegemonię Prus w Niemczech i umożliwiło powołanie w styczniu 1871 r. II Rzeszy Niemieckiej (s. 746–766).

Przechodzę do omówienia odrębnych rozdziałów szczegółowych poświęconych kwestiom wyłączonym (nie zawsze to się udawało, bo było w ramach nar-

<sup>16</sup> Por. S. SALMONOWICZ, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, s. 383: „Władza i siła były leit-motiwem rozważań H. Treitschkego, który także w stosunkach zagranicznych uznawał jedynie, podobnie jak O. Bismarck, argument siły przed prawem”.

racji niemożliwe w pełni do wyłączenia) z opisu poszczególnych epok. Rozdział bowiem VI trzeciej epoki pt. *Stosunki wyznaniowe i kościelne w latach 1806–1871* (s. 767–848) to swego rodzaju mała monografia tej problematyki pióra Z. Szultki. Zasadniczym wnioskiem płynącym z tego bogatego w treść rozdziału jest stwierdzenie o ogromnej, przeważającej na wielu płaszczyznach roli państwa pruskiego w sprawach wyznaniowych. Nie budzi to zdziwienia (w każdym razie do roku 1848), że rządy nad protestantyzmem pruskim były w istocie ściśle rządami administracji pruskiej, realizującej często kontrowersyjne decyzje władców (spory od 1817 r. o unię realną kościołów protestanckich).

Także Kościół katolicki, mimo różnych prób oporu, był pod silną kontrolą i wpływami władz pruskich, które w stosunku do dawnych ziem polskich potrafiły zmuszać Stolicę Apostolską do decyzji terytorialnych korzystnych dla Prus oraz do decyzji w sprawach personalnych. Polityka ta, już na długo przed epoką „Kulturkampf”, była w sporej mierze skierowana na podporządkowywanie polskiego duchowieństwa interesom władz pruskich. Kościół katolicki w Prusach był zresztą w ogóle traktowany niechętnie: „racja stanu była głównym powodem uprzywilejowania protestantyzmu w państwie pruskim” (s. 791). Trzeba to jednak szerzej rozumieć i widzieć w tym także fakt, że elity rządzące państwem były niechętne katolicyzmowi *a priori*, a dopiero dodatkowo decydował tu pogląd o szkodliwej dla Prus roli Kościoła katolickiego na ziemiach polskich. Stąd także masowe kasaty zakonów katolickich, odbieranie kościołów itd. Także pruskie koła liberalne (poza Nadrenią) były głównie związane z protestantyzmem, a nie z katolicyzmem i były raczej wrogo ustosunkowane do katolicyzmu, także z uwagi na rolę papieżstwa pozostającego w tej epoce ciągle samodzielnym państwem kościelnym. W pruskiej (niemieckiej) myśli politycznej drugiej połowy XIX w. rozwija się pogląd (nieobcy aż po III Rzeszę polityce niemieckiej), że interes państwa pruskiego wymaga ograniczenia roli polskiej szlachty i polskiego duchowieństwa, a wówczas pozostałe polskie grupy społeczne będą skłonne do lojalności. Ogólnie szerokie ujęcie ogólnopruskich (skomplikowanych momentami!) spraw wyznaniowych uważam za jedno z osiągnięć omawianego tomu. Niekiedy jednak kolejność czy nawet podział na odrębne wątki (podrozdziały) budzi wątpliwości, czasem może dezorientować czytelnika: podrozdział 4 pt. *Protestantyzm i katolicyzm – ich wzajemne stosunki i zróżnicowanie* w punkcie 4.3 nosi tytuł *Zróżnicowanie Kościoła katolickiego w Prusach (aspekt terytorialny)*, natomiast w podrozdziale 5 pt. *Kościół katolicki w Prusach do 1815 r. Sekularyzacja i mediacja* wracamy do okresu 1806–1815, choć poprzedni punkt omówił politykę kolejnych biskupów chełmińskich po roku 1815. Sądzę, że ten punkt o sprawach z lat 1806–1815 należało raczej umieścić (przebudować w celu uniknięcia powtórzeń) jako ogólny wstęp do spraw Kościoła katolickiego. Jeżeli natomiast mówimy w danym momencie o sytuacji katolicyzmu w diecezji chełmińskiej, to obok wskazania na rolę narzucanych kolejno biskupów – Prusaków należało raczej w tym miejscu uwzględnić także politykę likwidowania zakonów i zabierania przez państwo majątków różnych instytucji katolickich.



Osobno liczne wątki zostały ujęte w podrozdziale 6 (bardzo obszernym) pt. *Ustrój Kościoła katolickiego i jego równouprawnienie w roku 1850* i to uważam za słuszne. Czy jednak dla jasności poprzednich podrozdziałów sprawy przemian ustrojowych lat 1815–1823 (zwłaszcza bulla „De salute animarum”) nie można było wcielić do poprzednich podrozdziałów<sup>17</sup>? Rok 1850 przyniósł pewne swobody Kościołowi katolickiemu, które ponownie zostaną podane w wątpliwość w dobie „Kulturkampf”. Ogólnie biorąc, ujęcie spraw katolicyzmu i protestantyzmu jest tu szerokie, uwzględniające wiele istotnych punktów<sup>18</sup>.

Rozdział VII pt. *Kultura i sztuka w Prusach w latach 1806–1871* (s. 849–941) z wyjątkiem wstępu pióra G. Kucharczyka to tekst pióra D. Łukasiewicza. Mamy tu też więc do czynienia z małą monografią, choć i tak niektóre wątki kultury „wysokiej” (bo kultura masowa, życie codzienne to rozdział następny), jak choćby wiele spraw z zakresu historii nauki, techniki, pozostaje na marginesach bądź zostały pominięte. W ogóle jest to problem syntez ogólnohistorycznych, które zwłaszcza sprawy twórczości artystycznej czy naukowej bądź pomijają, bądź tylko szkicują, i trudno mieć o to pretensje. We wstępie do rozdziału ukazuje się ogrom przemian w dziejach kultury od końca XVIII w. po drugą połowę wieku XIX. Nowoczesna kultura społeczeństwa, w tym możliwości kultury twórczej, związana była w Niemczech z rozwojem gospodarki, uwłaszczeniem chłopów, ogromnym rozwojem oświaty wszystkich stopni oraz zwłaszcza narodzinami nowych elementów komunikacji społecznej, niosącej bądź przekazującej ważne treści kulturowe (znaczenie poczty, kolej, prasa codzienna i periodyki, rozwój życia muzycznego, charakterystyczny dla krajów niemieckich itd.). Problem trudny, w każdym ujęciu co do „kultury pruskiej”, polega oczywiście na tym, że wiemy, że kultura ta jest coraz wyraźniej kulturą ogólnoniemiecką. Nie ulega wątpliwości, że Berlin już po roku 1815 stał się głównym centrum kultury niemieckiej, dystansując pod tym względem Monachium czy Drezno i Lipsk. Weimar był ważny w specyficzny sposób: był ośrodkiem wielkich twórców na przełomie XVIII i XIX w., ale wielkie wydawnictwa, periodyki, gazety, najważniejsze uniwersytety działały w czołowych

<sup>17</sup> Zdaję sobie sprawę z trudności konstrukcyjnych tego rozdziału, ale mam przekonanie, że co do spraw Kościoła katolickiego w Prusach dla okresu 1806–1850 istniała możliwość przyjęcia konstrukcji jaśniejszej merytorycznie i zwalnijacej od powtórzeń w poszczególnych paragrafach. Przebudowany punkt 6.1 mógł zostać połączony z punktem 6.3, który ujmuje w istocie głównie kwestie lat czterdziestych.

<sup>18</sup> Zauważone kwestie drobne. Sobór watykański w 1870 r. ogłosił – przy dużych sprzeciwach teologów, zwłaszcza w Niemczech – dogmat o nieomyślności papieża występującego w sprawach wiary. Wywołało to odejście nawet części katolików niemieckich, którzy powołali tzw. Kościół starokatolicki. Czytamy na stronie 843 niezbyt jasne zdanie: „nawiązali do kościoła utrechckiego, zrodzonego z herezji jansenizmu i wyboru własnego biskupa Utrechtu (1723), który w 1871 r. wyświęcił niemieckiego biskupa starokatolickiego”. Rzeczywiście, powstały w 1724 r. w Utrechcie Kościół starokatolicki był wyrazem walki tamtejszej kapituły biskupiej o wolny wybór biskupa. Rzecz jasna, że to kolejni biskupi utrechccy przekazywali innym, tworzonym głównie od 1870 r. odłomom starokatolickim, tzw. sukcesję apostołską. Na stronie 848 błąd drukarski: miast wysuwanego wobec Żydów żądania w pewnych sytuacjach przejścia na chrześcijaństwo, czyli „dokonania konwersji na protestantyzm”, mamy słowa „doskonalenia konwersji na protestantyzm”.

miastach niemieckich – poza Berlinem i Monachium także w Lipsku, w Hamburgu, we Frankfurcie nad Menem czy we Wrocławiu.

W podrozdziale 2 o rozwoju humanistyki w Prusach i pruskiej historiografii zwracają uwagę partie poświęcone filozofii oraz właśnie historiografii. Szeroko zostały zreferowane krytyczne poglądy „młodego Marksa” wobec Prus w ogólności i ich przymierza z Rosją, co było wyrazem faktu, że w tej epoce Karol Marks był rzecznikiem polskiej sprawy, którą uważał za „rewolucyjną”, był wrogiem Rosji, co w dobie leninizmu-stalinizmu było powodem, że zarówno w ZSRR, jak i w PRL wielokrotnie te teksty K. Marksa pozostawały przemilczane. Warto tu dodać, że drugi z „klasyków” tego kierunku, Fryderyk Engels, odszedł znacznie od tych poglądów K. Marksa i pod koniec życia był swego rodzaju „kodyfikatorem” marksizmu dalekim już od popierania polskich dążeń. Słusznie tu podkreślono fundamentalną rolę tzw. pruskiej szkoły w historiografii niemieckiej dla budowy pruskiej ideologii (czy mitologii), czyli tego zestawu elementów mentalności i myśli politycznej w Niemczech, który określano nieraz jako wyraz ideowy pojęcia „Preussentum”. Apologia roli Hohenzollernów stworzyła główny nurt tej historiografii. Zabrakło mi tu jednak odwołania do najgwałtowniejszego krytyka Prus w Niemczech przed pierwszą wojną światową, jakim był Franz Mehring, którego *Lessing-Legende* ukazała się w 1893 r.<sup>19</sup>

Na stronie 868 czytamy: „Niewątpliwie największą dumą państwa pruskiego w XIX wieku były jego instytucje edukacyjne i naukowe, najlepsze i najsłynniejsze w świecie tego czasu”. Przypomnieć tu trzeba stary, acz nieco przesadzony pogląd, że pod Sadową i Sedanem zwyciężył pruski nauczyciel, przez które to twierdzenie rozumiano rolę oświaty połączonej z wychowaniem w stylu pruskim, także związanym coraz wyraźniej z ideologią nacjonalizmu niemieckiego. Podobnie jak autor trzeba podkreślić, że niemieckie uniwersytety, zwłaszcza te pruskie, najlepiej w ówczesnej Europie łączyły dydaktykę z badaniami naukowymi, kształciły, co też warto pamiętać, obok ludności niemieckiej wielu Polaków, a od połowy wieku coraz częściej także Rosjan, a nawet studentów z USA, którzy będą następnie rozwijać nowoczesne tradycje uniwersyteckie w swoim kraju. Myślę, że nie sposób negować znaczenia reform Wilhelma Humboldta dla szkolnictwa wyższego, jednakże nie ulega wątpliwości, że sukcesy szkolnictwa elementarnego, widoczne już w pewnej mierze u progu XIX w., a zwłaszcza rozwój szkolnictwa średniego i wprowadzenie w Prusach systemu maturalnego odegrały ogromną ogólną rolę<sup>20</sup>. Model systemu maturalnego, dopiero otwierającego uporządkowaną drogę do studiów uniwersy-

<sup>19</sup> Warto też wspomnieć o roli historiografii angielskiej gloryfikującej zwłaszcza Fryderyka Wielkiego i protestantyzm pruski. O pozycji na tym polu Thomasa Carlyle’a (1795–1881), autora *The History of Friedrich II of Prussia, Called Frederick the Great* (1858–1865), której skrócone wydanie było obowiązkową lekturą w pruskich szkołach oficerskich po wiek XX, por. S. SALMONOWICZ, *Prusy w historiografii angielskiej*, s. 210–212.

<sup>20</sup> Twórcą pruskiego modelu matury był nade wszystko wybitny pedagog Johann Wilhelm Süvern (1775–1829), który, co warto pamiętać, w latach 1800–1803 był rektorem toruńskiego gimnazjum, por. Wilhelm SÜVERN, *Johann Wilhelm Süvern. Preußens Schulreformer nach dem Tilsiter Frieden*, Langensalza 1929.

teckich, będzie następnie naśladowany w wielu krajach Europy. Pruski system humanistycznego (neoklasycznego) wykształcenia w gimnazjach odegrał ogromną rolę w dziejach pruskiej kultury. Liczne słowa krytyki kierowane przeciw temu systemowi pedagogiki pruskiej w początkach XX w. nie zmieniają zasadniczo tego pozytywnego stwierdzenia dla omawianego okresu. W tym czasie, aż po koniec XIX w., wiele krajów Europy pozostawało w tyle za pruskim systemem oświaty. Wielkie rosyjskie reformy uniwersytetów i oświaty zaczęły przynosić widoczne rezultaty dopiero pod koniec XIX w. Opisy realiów średniego szkolnictwa w Prusach są godne uwagi. Obok neohumanistycznego gimnazjum nastąpił nieco późniejszy rozwój tzw. szkół realnych, przeznaczonych dla kształcenia praktyków handlu, przemysłu, rolnictwa. Osobny wreszcie nurt charakterystyczny dla Prus od epoki Fryderyka II stanowiły szkoły kształcące oficerów (szkoły kadetów), które nadal przygotowywały do kariery wojskowej niemal wyłącznie synów szlacheckich<sup>21</sup>. Trudno streszczać informacje o rozwoju literatury pięknej, ruchu wydawniczego, a zwłaszcza dynamicznego rozwoju periodyków w Prusach w tym czasie. Nie da się zaprzeczyć, że w ramach ogólnej historii epoki nie sposób (ale przydałoby się!) definiować różne istotne dla kultury terminy, jak np. *biedermeier*. Wątki czy kierunki – niemal równoczesne w literaturze niemieckiej tych lat – częściowo konkurencyjne czy równoległe stanowią trudny problem. Na stronie 892 i następnych zbyt mało akcentuje się konserwatywny, w istocie nieraz „reakcyjny” charakter niemieckiego romantyzmu. Brak mi tu prac francuskich poświęconych tym zagadnieniom<sup>22</sup>. Literatura niemiecka (a więc i pruska) okresu gdzieś od początków XIX w. po lata pięćdziesiąte pełna jest sporów o nakładające się w czasie wątki literackie: romantyzm i *Młode Niemcy*, powieści *biedermeieru*, kontynuacje wątków późnooświeceniowych, wreszcie początki literatury realizmu czy naturalizmu, która zwyciężać będzie od lat sześćdziesiątych, a może wcześniej. Używa się też terminu raczej politycznego, który określa siłę liberalnych idei w literaturze: „*Vormärz*”. Bez bliższej próby określenia tych pojęć tekst ten jest przystępny stosunkowo wąskiej grupie specjalistów. Upominałbym się obok Heinricha Heinego także o rolę szerszą, nie tylko literacką, Bettiny von Arnim, o której jest tylko wzmianka na stronie 899. Słusznie stwierdzamy, że literatura niemiecka pierwszej połowy XIX w. nie wydała żadnego wielkiego prozaika, ale dorobek poezji niemiecko-pruskiej był w tym okresie znaczny<sup>23</sup>. Wiek XIX – etapami – był pierwszym wiekiem

<sup>21</sup> Z czasem oczywiście rosła liczba oficerów, zwłaszcza rezerwy, pochodzenia mieszczańskiego, ale pułki kawalerii i elitarne pułki piechoty były z reguły domeną wyłączną oficerów wywodzących się z rodzin ziemiańsko-szlacheckich.

<sup>22</sup> Tu zwłaszcza obszerna monografia: Roger AYRAULT, *La genèse du romantisme allemand*, T. 1–2: *Situation spirituelle de l'Allemagne dans la deuxième moitié du XVIII<sup>e</sup> siècle*, Paris 1961, która rzuca światło na sprawę przełomu XVIII i XIX w.

<sup>23</sup> Gustawowi Freytagowi (1816–1895) autor poświęcił wiele uwagi, choć to Theodor Fontane był najwybitniejszym prozaikiem epoki. Dwoistość życiorysu G. Freytaga, jego rola jako piewcy nacjonalizmu i antysemityzmu, a także wrogości wobec Polaków potrzebowałaby może mocniejszego podkreślenia. Cieszył się on ogromnym powodzeniem czytelnicznym niemal w całych Niemczech.

w historii, w każdym razie Prus, w którym znacznie rosło czytelnictwo w szerszych kręgach społecznych. Czytano nie tylko teksty religijne, kalendarze czy popularne gazety, lecz także rozwijało się czytelnictwo literatury pięknej. Zgodnie jednak z danymi rozważanymi w omawianym dziele to, co czytały „klasy niższe”, z reguły umacniało konserwatyzm społeczny i rolę religii. Powstaje jednak pytanie, czy warunki życia nie określały bardziej postaw społecznych niż to, co czytano. Rola Prus w sprawach ogólnoniemieckiej kultury staje się wyraźna w chwili analizy danych o czasopiśmie, wydawnictwach. Nie tylko przodował pod tym względem Berlin, ale o przewadze Prus świadczą również takie fakty, jak to, że w 1847 r. blisko połowa gazet niemieckich ukazywała się w Prusach (s. 908)<sup>24</sup>. Tu przypominam, że cenzura rewolucyjna (uniemożliwiająca ukazanie się danego druku) została w Prusach zlikwidowana dopiero przepisami z roku 1851, ale utrzymano, rzecz jasna, nadal represyjną rolę cenzury wobec tekstów ogłoszonych. Należało więc wspomnieć (co polskie periodyki w zaborze pruskim silnie odczuwały), że istniała odtąd możliwość karania za druki uznane za niedopuszczalne: nie tylko przez konfiskatę tekstu, ale także przez pociąganie do odpowiedzialności karnej autora czy redaktora (redaktor odpowiedzialny gazety stąd był nazywany *Sitzredakteur*). Nie sposób omawiać szerzej spraw teatru i muzyki, którym autor poświęcił interesujące uwagi. Zbyt może mało napisano o tej cesze społeczeństw niemieckich, jaką była kultura muzyczna szerokiego kręgu ludzi, wyróżniająca kraje niemieckie na tle Europy<sup>25</sup>.

Cenny jest podrozdział o architekturze epoki i urbanizacji. Znalazły się w nim także uwagi o rzeźbie wkomponowane w problemy licznych pomników w Prusach tej epoki (nie tylko neogotyki oraz romantyzm, ale i wydarzenia wojenne i polityczne z dziejów Prus przypominało, nie zawsze udanie, liczne grono pomników). Może zabrakło mi podkreślenia silniejszej roli neogotyku jako swego rodzaju oficjalnego państwowego stylu budynków publicznych. Z czasem neogotyki przechodzi nieraz w neobarok. Nie było to naprzód bez znaczenia dla dziejów niemieckiego nacjonalizmu, ale i – zwłaszcza neobarok – będzie wyrażał narastające zjawisko triumfalizmu i „pompy” historycznej drugiej połowy XIX w. Jednak artystycznie czołowe osiągnięcia epoki to budowle neoklasycyzmu (Karol Schinkel i jego szkoła).

Malarstwo i sztuki użytkowe w Prusach tej epoki nie budzą już takiego zainteresowania. Sztuka niemiecka XIX w. w sporej mierze rozwijała się jednak poza Prusami, nie sposób zapomnieć o roli Monachium w tej mierze przez cały wiek XIX.

Niezwykle istotny (rzadko pojawiający się w ogólnych syntezach Prus jako temat zbyt trudny) rozdział VIII pt. *Mentalność, rodzina i życie codzienne* (s. 942–

<sup>24</sup> Na stronie 913 pojawia się zdanie, które wprowadza w błąd: „Cenzurą objęto wszystkie druki liczące więcej niż 320 stron tekstu”. Dalsze uwagi wskazują, zgodnie z prawdą, że cenzura dotyczyła właśnie druków poniżej 320 stron, ponieważ obszerniejsze książki, wedle stanowiska władz, docierały tylko do elity i nie były z tego punktu widzenia tak niebezpieczne.

<sup>25</sup> Raz jeszcze uwaga o chronologicznych niejasnościach w konstrukcji: na stronie 922 mamy powrót do kwestii z końca XVIII w., kiedy uprzednie wywody dotyczyły spraw bliskich już roku 1870.



–1056) opracował D. Łukasiewicz. Obszerny temat, w którego tytule nazbyt może akcentowano tak modne dziś szermowanie przy każdej okazji słowem „rodzina”, dzieli się jednak aż na 11 szczegółowych podrozdziałów i myślę, że trzeba je wymienić przynajmniej dla okazania szerokości tematyki: 1) *Ideologia. Preussentum i zmiany w mentalności mieszkańców Prus*; 2) *Kulturowa i społeczna rola religii*; 3) *Zmiany w rodzinie*; 4) *Kobieta*; 5) *Dziecko*; 6) *Mieszkanie i higiena*; 7) *Bieda i jej zwalczanie*; 8) *Choroba i zdrowie – służba zdrowia*; 9) *Przestępczość, policja i wymiar sprawiedliwości*; 10) *Czas wolny*; 11) *Wyżywienie i konsumpcja*. O niektórych tylko kwestiach można sformułować refleksje czy uwagi uzupełniające. Autor podkreślił, że w nowszej literaturze polskiej ja bodaj jeden tylko szerzej rozważyłem problem *Preussentum*, pojęcia, które zazwyczaj w Polsce odbierano w sposób negatywny, krytyczny, ale tłumacząc ten wieloznaczny termin jako „prusactwo”. Tak było zwłaszcza w piśmiennictwie polskim na przełomie XIX i XX w. W związku z tym proponowałem, by negatywne (krytycznie oceniane) cechy pruskiej, klasycznej mentalności, określać terminem „prusactwa”, natomiast w odniesieniu do wielu spraw związanych z tzw. cnotami pruskimi, w życiu społecznym ocenianymi w dużej mierze pozytywnie (etos pracy, poczucie odpowiedzialności, punktualność, czystość itd.) stosować dla *Preussentum* termin neutralny „pruskości”. Autor, bliżej tej kwestii nie rozwiązując, przyjął w zasadzie termin „pruskości”. Równocześnie kładzie nacisk na to, że pruskość, ale i prusactwo... to nade wszystko mentalność pruskiej szlachty. Ogólnie jest na to zgoda, że ten swoisty wzór wytworzyła elita junkierstwa, ale wpajała – przez program ideologiczny, mitologię pruską, szkolnictwo – mniej lub bardziej całemu społeczeństwu. Był to przecież proces trwający kilka wieków, ale właśnie chyba w drugiej połowie XIX w. osiągnął swego rodzaju apogeum i „poddany pruski”, mieszczanin, zwłaszcza chłop, a także klasa robotnicza ulegały mniej lub bardziej tym wpływom<sup>26</sup>. Chodzi bowiem nie tylko o specyficzne poczucie honoru, zaszczyt służby dla państwa, cnoty oficera, typowe dla junkrów, lecz także o tzw. pruskie cnoty codzienne. Można było tu odesłać także do tomu poprzedniego, roli epoki Fryderyka Wielkiego, a dla całego społeczeństwa, przynajmniej od końca XVII w., wielkiej roli pastorów i ogólnej roli etosu protestanckiego, który w pruskości znalazł rozliczne odwołania<sup>27</sup>. Autor odwołuje się w tej ciekawej sprawie także do prac Carla Hinrichsa czy Gerharda Oestreicha, którzy widzą tu ogromną rolę kalwinizmu i luteranizmu, wpływów filozofii neoostoickiej. Są to kwestie istotne, także ostatnio poruszone w rozprawie Hansa

<sup>26</sup> Autor powołuje się na obszerny rozdział w syntezie mego pióra pt. *O sprusaczeniu Niemiec: pruska mentalność, pruska mitologia, i ich rola w dziejach niemieckich*, por. S. SALMONOWICZ, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, s. 375–409. Takiej próby rozważań nie zawiera żadna niemiecka synteza dziejów Prus. Podkreśliłem tam rolę satyry bawarskiej wieku XIX w dziele krytyki mitologii *Preussentum*. Siłą rzeczy te moje rozważania nie spodobały się części współczesnej historiografii niemieckiej (Wolfgang Neugebauer).

<sup>27</sup> Por. Oliver JANZ, *Bürger besonderer Art. Evangelische Pfarrer in Preussen 1850–1914*, Berlin–New York 1994.

Heckera<sup>28</sup>. W tym wszystkim, rzecz jasna, ogromna była rola ideologii pruskiego militarystyki. Dodajmy jeszcze, że związane z pierwszą czy drugą wojną światową ostre ataki opinii międzynarodowej na *Preussentum* kładły nacisk na to, że tzw. pruskie cnoty codzienne, same w sobie (ale już nie zasada ślepego posłuszeństwa władzy) „moralnie neutralne”, nabierają złowrogiego charakteru, jeżeli wykorzystywane są w celach zbrodniczych. Na tym polegał dylemat spojrzenia na całość problematyki *Preussentum* po drugiej wojnie światowej. Przypominam, że czołowi generałowie pruscy, świadomi zbrodni III Rzeszy, wielokrotnie rezygnowali z jakiegokolwiek formy oporu, ponieważ złożyli przysięgę na wierność Adolfowi Hitlerowi. W praktyce wpajanie społeczeństwu pruskiemu i znacznej części Niemiec tej ideologii ułatwiało dominację elit feudalno-militarystycznych, które nadal rządziły do roku 1918 państwem. Warto tu zauważyć, że patriarchalny, pruski model społeczny pozwalał przedstawicielom w istocie feudalnej mentalności krytykować – w drugiej połowie wieku – kapitalizm jako formy niespotykanego dawniej wyzysku, co otwierało drogę do socjalnych reform O. Bismarcka (prawo pracy, ubezpieczenia społeczne itd.). Autor słusznie też wskazuje, że etos pracy i inne cnoty pruskie będą także modernizować społeczeństwo polskie pod zaborem pruskim, zwłaszcza może polskie mieszczaństwo. Na stronie 950 czytamy: „Przez XIX stulecie pod zaborem pruskim ukształtował się jednak zupełnie inny typ Polaka, który w walce z pruską germanizacją przejął w procesie akulturacji niemiecką mentalność mieszczańską i mentalność kapitalistyczną”. Przejmowano więc z tzw. cnót codziennych pruskich to, co było istotne dla konkurencyjnej walki obu społeczeństw<sup>29</sup>. Przechodząc do wzajemnego postrzegania się Niemców i Polaków w tym okresie, do słusznego opisu wzajemnych negatywnych relacji polsko-pruskich, należało może powtórzyć, że negatywne opinie pruskie (poczynając od Fryderyka II) miały nie tyle odzwierciedlać realny obraz względnego zacofania polskich prowincji Prus, ile stanowiły często swego rodzaju propagandowe – stale obecne w XIX w. – retrospektywne uzasadnienie polityki rozbiorów Polski. Takie było stanowisko Augusta von Gneisenau czy generała Karla Wilhelma Grolmana w dobie powstania listopadowego, takie było też stanowisko Georga von Vinckego w czasie powstania styczniowego (wzmianka na stronie 955). Zawsze chodziło o strach przed odrodzeniem się państwa polskiego i ewentualność utraty Pomorza i Wielkopolski<sup>30</sup>. Obszerny ekskurs co do poglądów pruskich na tematy polskie byłyby może

<sup>28</sup> Por. Hans HECKER, *Preußen – Staat der Grenzen. Ein Versuch über Voraussetzungen und Wirkungen staatsbedingten Tugenden*, [in:] *Geistiges Preußen – Preußischer Geist*, hrsg. v. Gabriele HUNDRIESER, Hans-Georg POTT, Bielefeld 2003, s. 13–25.

<sup>29</sup> W sprawie dyskursu o Wielkopolsce między szlacheckimi nawykami a nowym etosem pracy i wytrwałości budowanym w toku XIX w. można się odwołać do pracy Szczepana Wierzechosławskiego (op.cit.) oraz moich uwag z tym tematem związanych. Owa pewna socjalizacja postaw Polaków w zaborze pruskim była jednak bardziej wyrazem oporu wobec polityki władz, szukaniem w nowej sytuacji warunków przetrwania społecznego i narodowego.

<sup>30</sup> Upomniałbym się o to, że na wiele lat przed Hansem-Jürgenem Bömelburgiem czy Hubertem Orłowskim pisałem parokrotnie (także po niemiecku!) o roli Georga Forstera dla budowy stereotypów niemieckich na tematy polskie, por. Stanisław SALMONOWICZ, *Georg Forster und seine Polenbild*.

częściowo raczej właściwy dla poprzedniego tomu i wtedy wystarczyłoby dla niektórych kwestii odesłać właśnie tam. Skoro jednak został poruszony problem pruskich osiemnastowiecznych reakcji na tematy polskie (najczęściej bardzo krytycznych), to chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, że relacje podróżnych po różnych krajach Europy nieraz są w swoich sądach niezwykle subiektywne, wyrażają tendencje krytykowania „obcości”, a chwaleń własnych rozwiązań. Pisałem o tym parokrotnie<sup>31</sup>. Uwagi o kulturowej i społecznej roli wierzeń religijnych (czy parareligijnych) są ogólnie pożyteczne, ale też budzą pewne moje wątpliwości o charakterze szczegółowym. Słusznie autor akcentuje, że pruska krytyka łączyła protestancką niechęć do katolicyzmu z niechęcią do Polaków i do liberałów znad Renu. Propagowana opozycja Polak-katolik, Niemiec-Prusak-protestant była równoznaczna z propagowaniem istotnych stereotypów etnicznych: Polak – warchoł, leń i brudas, Prusak – pracowity, zorganizowany i czysty (s. 962–963). Należę do historyków, którzy podkreślają ogromną (choć w swoim czasie przesadzoną) rolę protestantyzmu w budowie nowoczesnej Europy kapitalistycznej. Nie jest kwestią tylko przypadku czy klimatu, że kraje nade wszystko katolickie (Hiszpania, Polska czy Włochy) okazały się w XIX w. krajami zacofanymi. Wracając do przeciwieństw religijnych w Niemczech, warto przypomnieć, że między katolicką Bawarią a Prusami przez cały wiek XIX trwał ostry konflikt opinii, w którym właśnie prusactwo było nieraz w Monachium ostrzej krytykowane niż w Polsce. W rozważaniach o obliczu religijnym społeczeństwa pruskiego od końca XVIII w. pojawiają się pewne kwestie dyskusyjne. Na stronie 966 mamy niezbyt jasną zbitkę z pojęć o różnym znaczeniu i charakterze: „od epoki oświecenia pojawiać się zaczęły udające naukę rozmaite przesady zaspokajające potrzeby wiary – mistycyzm, jasnowidztwo, wywoływanie duchów, mesmeryzm, wróżbiarstwo etc.”<sup>32</sup> Szereg uwag autora

---

*Kosmopolitismus und nationales Stereotyp*, Medizinhistorisches Journal. Internationale Vierteljahresschrift für Wissenschaftsgeschichte, Bd. 23: 1988, H. 3–4, s. 277–290. Zob. także: idem, *W kręgu narodowych stereotypów końca XVIII w. Z relacji niemieckich o polskim charakterze narodowym*, ZH, t. 56: 1991, z. 2–3, s. 25–33; idem, *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy – opinie – stereotypy (1697–1815)*. Próba zarysu, Olsztyn 1993.

<sup>31</sup> Liczne relacje Anglików z podróży po Francji a zwłaszcza ekonomisty Arthura Younga (spisywane na krótko przed rewolucją francuską), są bardzo krytyczne wobec stosunków francuskich, a przecież ówczesnie Francja była krajem przodującym w Europie. Por. moje uwagi: Stanisław SALMONOWICZ, *Polacy i Niemcy wobec siebie*, s. 67–69; idem, *Hubert Vautrin obserwator Polski XVIII w.*, Przegląd Humanistyczny, R. 12: 1968, nr 1, s. 151–154. Przypominam jako przestrożę metodologiczną podczas studiowania stereotypów i ich stosunku do rzeczywistości fakt, że we Francji (pod koniec XIX w.) szeroko był znany stereotyp antyniemiecki, który był wyrazem francuskiej frustracji po klęsce roku 1870 i wobec znanych raczej już w tej epoce Niemców jako ludzi pełnych zamiłowania do czystości brzmiał: „sale comme Boche!”

<sup>32</sup> Nie będąc żadną miarą mistykiem, protestuję co do umieszczania mistycyzmu w tym dziwnym kontekście. Mistycyzmowi w filozofii i religii poświęcił wiele uwagi Czesław Miłosz. *Nota bene* mistycyzm *sensu stricto* definiowany jest jako dyscyplina teologiczna, znana także jako zjawisko w innych religiach niż chrześcijańskie. Mesmeryzm był zjawiskiem wieku XVIII. Nie da się natomiast zaprzeczyć, że wiara w duchy, wywoływanie duchów były popularne w romantyzmie. Cieszę się, że jest tu cytowany badacz początków romantyzmu niemieckiego Henri Brunschwig, brak nato-

odnosi się w istocie do epoki głównie Fryderyka Wilhelma II w Prusach i dla lat przed rokiem 1806. Był to jeden z paradoksów odchodzącej epoki oświecenia, że równocześnie kwitły różne formy parareligii, nastąpił rozkwit filozofii metafizycznej, ogólnie zjawiska ukazujące irracjonalność bytu, niekoniecznie jednak zasługujące na określenie – wedle terminologii oświecenia – na termin „zabobony”<sup>33</sup>. Także masoneria ze swoimi rytuałami nie zawsze była masonerią ezoteryczną, właściwą Berlinowi lat rządów Fryderyka Wilhelma II<sup>34</sup>. Nie da się oczywiście zaprzeczyć, że początki romantyzmu promowały irracjonalne tendencje w mentalności. W sumie część tych spraw należy niewątpliwie do okresu sprzed roku 1806.

Rodzina, rola kobiety, rola dziecka to tematy bardzo popularne w ostatnim okresie. Już francuska szkoła Annales poświęciła im wiele uwagi w drugiej połowie XX w. Literatura przedmiotu, także z uwagi na spory zestaw źródeł, dotyczy głównie wieku XIX. Także rozwój statystyki dla tej epoki ogromnie ułatwia dziś badania. Wychowanie dzieci było tematem szeroko dyskutowanym w Prusach w dobie romantyzmu i później, ale autor podkreśla, że nadal nacisk rozwiązań czy poglądów tradycyjnych był ogromny i rola kobiety przed rokiem 1871 ewoluowała niezwykle powoli. Uwagi o sytuacji mieszkaniowej autor określił na stronie 1000 następująco: „Rozwój stosunków mieszkaniowych w XIX-wiecznych Prusach wyznaczały dwa zjawiska: industrializacja i wykształcenie się społeczeństwa mieszczańskiego”. Mamy jednak obok poprawy warunków mieszkaniowych szeroko rozumianej grupy ludności zamożnej w miastach okropne nieraz warunki bytowania robotników. Na wsi natomiast warunki mieszkaniowe chłopów ewoluowały niezwykle powoli, choć, jak sądzę, reformy agrarne otworzyły zamożniejszym farmerom szansę na rozbudowę domów. Brakuje odrębnego punktu o zjawisku pracy i warunkach jej wykonywania. Uwagi na ten temat spotykane są w różnych miejscach, natomiast mamy obszerny punkt pt. *Bieda i jej zwalczanie*, który częściowo omawia także ten temat, ukazując ciężkie warunki życia w dobie industrializacji, politykę państwa czy działania charytatywne. Większe reformy socjalne, realizowane przez konserwatystów, również z chęci pozabawienia socjaldemokracji poparcia, należą już do okresu po roku 1870. Opieka medyczna, jak podkreśla autor, pozostawała głównie elitarną i obejmowała przede wszystkim ludność miast. Jednak sukcesy medycyny, walka z chorobami zakaźnymi będą wpływać na życie mieszkańców już w okresie po połowie XIX w.

Opracowanie ogólnohistoryczne siłą rzeczy sprawy przestępczości, a zwłaszcza przepisy karne i działanie wymiaru sprawiedliwości (a są to kwestie wymagają-

---

miast wspomnianego w przypisie 22 R. Ayrault. Sporo uwag poczynionych przez autora na stronach 967–968 należy odnieść wyłącznie do epoki Fryderyka Wilhelma II.

<sup>33</sup> Autor, pisząc o kulturowej i społecznej roli religii, wskazuje na różne zjawiska, w tym przypomina głośną sprawę samosądu na rzekomej czarownicy we wsi Chałupy w 1836 r. (s. 963).

<sup>34</sup> Wpływy ezoterycznej masonerii, tzw. różokrzyżowców, są znane w dobie Fryderyka Wilhelma II, jednakże główny nurt masonerii europejskiej i niemieckiej był racjonalny. W gruncie rzeczy te uwagi na stronach 968–970 pasują raczej do poprzedniego tomu dziejów pruskich.



ce precyzyjnego języka) pozostawia raczej na marginesie i nie czyniłbym autorowi z tego powodu zarzutu. Można było natomiast odesłać szerzej do literatury historycznoprawnej<sup>35</sup>. Sprawy przestępczości (prace Dirka Blasiusa i socjologia przestępczości) są dziś lepiej też znane<sup>36</sup>. Autor słusznie zaakcentował rolę drobnej specyficznej przestępczości rolników: kradzieże leśne i kłusownictwo. Były to kwestie, które szczególnie leżały na sercu właścicielom ziemskim, a po części wiązały się z faktem, że chłopci traktowali lasy jako dobro wspólne. Korzystając z wczesnych statystyk, autor stwierdza stały wzrost liczby przestępstw. Wiązało się to zarówno z industrializacją, ale też z lepiej organizowaną działalnością policyjną. Natomiast szereg feudalnych pozostałości w systemie władzy policyjnej i sądownictwa zlikwidowano dopiero w następstwie Wiosny Ludów. Chciałbym jednak podkreślić, że poważne przestępstwa (zabójstwa, rabunki, gwałty) były, zwłaszcza na wsi, rzadkością. Zadziwia do dziś fakt, że pruska żandarmeria (policja *quasi*-wojskowa obejmująca swymi kompetencjami tereny wiejskie) była ilościowo (w skali powiatu) nieliczna przez cały omawiany okres. Natomiast obowiązujące prawo karne (Landrecht Pruski z 1794 r.) było nadal bardzo surowe i razem z licznymi ustawami szczegółowymi stosowane było aż do roku 1851, kiedy wszedł w życie pruski kodeks karny, który w sporej mierze wzorowany był na napoleońskim kodeksie karnym z 1810 r. i w sumie, choć nadal w wielu kwestiach pozostawał surowy, stanowił znaczny postęp w tej dziedzinie. Uwagi o czasie wolnym i o wyżywieniu i konsumpcji zamykają ten ostatni rozdział dzieła.

Artykuł recenzyjny, choć obszerny, nie mógł w pełni zreferować dzieła tych rozmiarów, efektu pracy zespołu. Wartość tej publikacji dla badań porównawczych czy dla wprowadzenia badacza w zakres tej problematyki nie ulega wątpliwości. Szerszemu czytelnikowi nie będzie jednak łatwo studiować tekst konstrukcyjnie dość skomplikowany i w niektórych wątkach, mniej popularnych, mało może pociągający<sup>37</sup>. Nie ulega wątpliwości, że całość dziejów pruskich opracowana w Poznaniu zasługiwałaby na szersze zainteresowanie w Niemczech. Publikacja nie jest „polonocentryczna”, ponadto jest też wolna od wątków bezdyskusyjnie apologetycznych. Nie jestem jednak optymistą nie tylko ze względów technicznych (koszt ewentualnego tłumaczenia) i językowych, lecz także z uwagi na ogólne specyficzne w Niemczech (i nie tylko w Niemczech) podejście do polskich badań historycznych, co symbolizuje znane hasło właśnie pruskie: „Polonica non leguntur”. Moje

---

<sup>35</sup> Tak się składa, że jedyne nowoczesne ujęcie prawa karnego Pruskiego Landrechtu w języku niemieckim jest mego pióra, por. Stanisław SALMONOWICZ, *Das Strafgesetz des Preussischen Landrechts vom Jahre 1794. Versuch einer allgemeinen Bewertung*, Archivum Iuridicum Cracoviense, vol. 13: 1980, s. 75–98.

<sup>36</sup> Por. zwłaszcza: Alf LÜDTKE, „Gemeinwohl”, *Polizei und „Festungspraxis“*. *Staatliche Gewalt-samkeit und innere Verwaltung in Preußen, 1815–1850*, Göttingen 1982. Por. także moje uwagi w: *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. 36: 1984, z. 2, s. 222–225.

<sup>37</sup> Trudno też nie podkreślić istotnego faktu, że autorzy preferowali szczegółową faktografię, skąpiąc natomiast uwag syntetycznych.

doświadczenia w tym zakresie są pesymistyczne. Publikacje angielskie, francuskie, nieraz miernej wartości, chętniej tłumaczy się na niemiecki.

Oceniając wysoki poziom fachowy, ujęcie możliwie szerokiego spektrum wątków historycznych, wskazałem także na kilka kwestii dyskusyjnych, zgłosiłem drobne uzupełnienia, które może będą przydatne czytelnikom dzieła. Nie twierdzę, że w każdej kwestii moje zdanie wymagałoby bezdyskusyjnie uzupełnień w tekście, ale od lat zajmowałem się tą problematyką i mam swoje zdanie na wiele kwestii. Nie ulega wątpliwości, że omawiana epoka to okres wielkich przemian państwa Hohenzollernów, które, może po nadmiernym wysiłku mocarstwowym Fryderyka II, musiało, po klęsce 1806 r., budować od nowa stabilne państwo i walczyć o miejsce Prus na mapie Niemiec. Przez cały ten okres, może z wyjątkiem lat od około 1830 do 1847 r., Prusy przeżywały kolejne fale modernizacji państwa, gospodarki, społeczeństwa, kultury, co w sumie, z utrzymywaniem roli elit konserwatywnych, umożliwiło budowę potężnego państwa, z wielu względów bardzo nowoczesnego. Przemiany terytorialne wieku XIX zmniejszyły dla Prus znaczenie spraw polskich. Nie zmieniło to jednak faktu, że nadal sprawa prowincji wschodnich – obawa przed irredentą polską – określały w dużej mierze pruską politykę zagraniczną w latach 1830–1831, 1848–1849, 1863–1864. Po roku 1848 „niebezpieczeństwo polskie” było swego rodzaju sloganem ważnych elit Prus i następnie zjednoczonych Niemiec. I o tej kwestii polska historiografia musi przypominać, śledząc dzieje pruskie.

*prof. dr hab. Stanisław Salmonowicz*  
*Wydział Prawa i Administracji*  
*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*